Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 7 czerwca 1929. Nr. 22.

„Wara wam od IV Koła...”

Na masowem zgromadzeniu ludowem, zwołanem przez zjednoczone ugrupowania żydowskie w dniu 2 bm., zabrał po referentach głos p. poseł Ciołkosz, który między innemi rzucił pod adresem wszystkich stronnictw mieszczańskich groźbę: „wara wam od IV. Koła“...

Nie rozumiemy dokładnie, na czem p. poseł ziemi tarnowskiej opiera swą tezę, iż nikt oprócz socjalistów niema prawa ubiegania się o głosy wyborców z IV. Koła.

Gdyby taką groźbę wypowiedział jakiś chłystek partyjny, jakiś mało inteligentny pionek socjalistyczny w gronie swych przyjaciół partyjnych, zebranych w lokalu organizacji socjalistycznej, nie wyrazilibyśmy z tego powodu naszego zdumienia.

Tego rodzaju oratorskie zapędy w ciasnem kółku swych zwolenników są na porządku dziennym.

Ale skoro jednostka inteligentna, będąca prowodyrem stronnictwa, wypowiada publicznie swoje zdanie o ważnych problemach politycznych, powinna ona strzec się przed wygłaszaniem absurdów, ośmieszających daną jednostkę w oczach opinji publicznej.

Z którejkolwiek strony chcielibyśmy ocenić groźne słowa czcigodnego p. posła Ciołkosza, dojść musimy do rezultatu, że są one niezgodne z obowiązującą ustawą wyborczą z prawdziwym układem sił społecznych, z dotychczasową taktyką P. P. S., oraz ze zdrowym rozsądkiem.

Przypuszczamy, że p. poseł zna ordynację wyborczą, że orjentuje się w układzie sił poszczególnych stronnictw, że zna perypetje pertraktacyj, prowadzonych przez P. P. S. z władzami i polskiemi ugrupowaniami mieszczańskiemi, — ale to jednak stwierdzić należy, że zdrowy rozsądek w konkretnym wypadku zupełnie nie dopisał.

Ordynacja wyborcza przyznaje w IV. Kole prawo głosu wszystkim pełnoletnim mieszkańcom gminy, którym w żadnym z dalszych 3 Kół nie przysługuje prawo wyborcze.

Ustawa wcale nie wyklucza od prawa wyborczego tych, którzy nie chcą przysięgać na program socjalistyczny i którzy nie dążą do wywołania rewolucji socjalnej.

Ze stanowiska zatem przepisów obowiązujących dotychczas ordynacji wyborczej bojowy okrzyk p. posła: „Wara wam od IV. Koła“ jest co najmniej nieuzasadniony.

Rozpatrzmy jednak, czy realny układ sił społecznych w naszej gminie usprawiedliwia choćby w części kategoryczny nakaz p. posła, abyśmy mu oddali w wyłączne posiadanie wszystkie mandaty z IV. Koła.

Wiadomą jest rzeczą, że panowie socjaliści po rozpisaniu wyborów do Rady gminnej w swej prasie partyjnej i oficjalnych enuncjacjach żądali dla siebie 15 mandatów, przyznając, że wedle tego samego klucza (cyfrowy wynik wyborów sejmowych) należy się sjonistom 16 mandatów.

Przyjmijmy na chwilę, że te obliczenia są zgodne z cyfrowym wynikiem wyborów sejmowych, — to na każdy wypadek już sami sjoniści mają większe prawo do mandatów w IV. Kole, aniżeli socjaliści.

Przytem nie można pominąć milczeniem faktu, że wszystkie mieszczańskie ugrupowania polskie otrzymały przy wyborach sejmowych więcej głosów, aniżeli stronnictwa socjalistyczne.

W mieście naszem socjaliści stanowią zatem stosunkowo znikomą mniejszość, która nie może sobie uzurpować prawa wyłącznej eksploatacji głosów w IV. Kole.

Okrzyk p. posła „Wara wam od IV. Koła“ nie może w niczem zmienić siły poszczególnych ugrupowań, a to tembardziej, że idą one do wyborów zblokowane i zorganizowane.

Tylko w Rosji udała się ta sztuczka zorganizowanej grupie szaleńców, która chwyciwszy w ręce aparat państwowy, wykonywała i wykonuje dyktaturę mniejszości nad większością.

Tam na wschodzie, w czasie ogólnego chaosu, partje mieszczańskie były u schyłku wojny dezorjentowane, ze sobą skłócone i dlatego też dojście bolszewików do władzy nie natrafiało na poważniejszy opór.

Na terenie Polski dyktatura mniejszości partyjnej jest nie do pomyślenia i dlatego też nie obawiamy się gróźb p. posła Ciołkosza.

Wynik wyborów przekona P. P. S. i Bund, jak nikłe są wpływy socjalistyczne w IV. Kole wyborców.

Fanfaronady i gołosłowne groźby w niczem nie mogą zmienić istotnego układu sił politycznych, — frazes pana posła przypomina nam pustą bańkę mydlaną, która przy najlżejszym podmuchu rozpryskuje się i ginie bez śladu.

W końcu zapytać się należy, czy okrzyk p. posła nakrywa się z taktyką P. P. S. podczas niedawnych pertraktacyj o przyłączenie się do bloku mieszczańskiego?

W pertraktacjach tych socjaliści żądali dla siebie jedynie 8 mandatów i nie wysuwali wcale żądania oddania im wszystkich mandatów z IV. Koła.

Jeżeli zaś przed niedawnym dopiero czasem p. poseł przyznawał mieszczańskim ugrupowaniom jakieś wpływy wśród wyborców IV. Koła, to w jaki sposób można wytłumaczyć nagłą zmianę w zapatrywaniach p. posła? Dlaczego zakazuje nam pan poseł ubiegania się o mandaty z IV. Koła?

Skoro jednak p. poseł od samego początku był zdania, że mieszczaństwo w IV. Kole niema żadnych wpływów, to dlaczego wdawał się w pertraktacje i dlaczego chciał nam dobrowolnie oddać 4 mandaty, do zdobycia których nie mamy rzekomo ani prawa, ani siły.

To już zakrawa na zdradę klasowych interesów robotniczych. A do tej zdrady było nie daleko, bo chodziło tylko o jeden mandacik.

Być może, że p. poseł kieruje się też w swym optymiźmie przypuszczeniem, że Żydzi muszą głosować na ugrupowania skrajnie lewicowe.

Jeżeli ktoś p. posła w tym duchu poinformował, to możemy go zapewnić, że rachuby te na pomoc Żydów w zupełności się nie ziszczą.

Był czas, gdy Żydzi głosowali na rozkaz moszków, — jakiś czas potem popierali partje lewicowe. Ale te czasy dawno minęły.

Narodowo uświadomieni Żydzi prowadzą obecnie samodzielną politykę.

Nie wiążemy się ani z lewicą, ani z prawicą.

Pójdziemy zawsze tam, gdzie nam nakazuje pójść nasz własny interes żydowski.

A ten realny interes zabrania nam łączenia się z socjalistami P. P. S. i Bundu przeciwko całemu społeczeństwu polskiemu. g.

Tragedja Żydów w Rosji.

(Banicja, więzienia i strajki głodowe).

Organ sjoinstyczny „Die Neue Welt“, wychodzący w Wiedniu, przedstawia w swym numerze z dnia 31 maja b. r. tragiczne położenie sjonistów w Rosji. Przytaczamy z tego artykułu kilka wyjątków:

Jak żyją sjoniści w sowieckich więzieniach? Po największej części osadza się sjonistycznych więźniów politycznych razem w celach, w których ulokowani są złodzieje, mordercy i prostytutki.

Jakkolwiek dla politycznych więźniów przeznaczone są specjalne cele więzienne, to jednak tego przywileju nie chciano przez długi czas przyznać sjonistom.

Po straszliwej i krwawej walce wywalczyli sobie to prawo sjoniści w niektórych miejscowościach.

Dla sjonistów-więźniów politycznych uchwalono specjalnie srogie normy. I tak odwiedziny krewnych dozwolono raz na 6 tygodni, — a rozmowa z tymi krewnymi odbyć się może przed kratą w obecności strażników jedynie w języku rosyjskim.

Przez długie miesiące i lata trzymano więźniów politycznych w areszcie śledczym, a we wyrokach sądowych nie uwzględnia się wcale czasu, spędzonego w tym areszcie.

Odżywianie więźniów było o wiele gorsze, aniżeli odżywianie innych politycznych „zbrodniarzy“.

Stosunki te zmusiły setki i tysiące sjonistycznych więźniów do urządzenia głodówki, która nie zawsze zakończoną została zwycięstwem torturowanych więźniów. W grudniu 1924 urządziło 25 dziewcząt z organizacji sjonistycznej strejk głodowy, który trwał dopiero po siedmiu dniach.

Dziewczęta były przytem w sposób okrutny maltretowane.

Zarząd więzienia kazał zgłodniałe dziewczęta oblać zimną wodą, która wskutek ówczesnego mrozu zamarzła na ich ciałach.

Strejk zakończono dopiero wówczas, gdy ogłoszono wyrok, zasdzający je na trzy lata więzienia.

W r. 1928 urządziło głodówkę w Moskwie dziesięciu sjonistów, których maltretowano w sposób rafinowany.

Wysyłka skazanych młodocianych sjonistów na Sybir jest równoznaczna z karą śmierci, bo w re-

gule żaden ze skazanych nie wraca żyw do swego miejsca zamieszkania.

W ten sposób wielu sjonistów zginęło w sposób tragiczny.

G. P. U. otacza banitów atmosferą ucisku i nieludzkiej srogości, która odbiera skazańcom ochotę do życia.

Na tem tle zrozumiałemi stają się liczne samobójstwa.

Zdarza się często, że więzień w czasie kończącej się już kary zostaje na skutek fałszywych denuncjacyj powtórnie skazany.

I tak w lutym 1928 oskarżono sjonistów, zesłańców przebywających w Kiwa, a nieznających zupełnie języka krajowego, iż prowadzą wśród tubylców agitację przeciwko rządowi bolszewickiemu.

Wszystkich osadzono w celach, a młodzieniec nazwiskiem Mema Bronstein z organizacji Haszomer-Hazair został w dniu 17 lutego 1928 na korytarzu, prowadzącym do celi, bez żadnego powodu zastrzelony.

Tragedję tę powiększa fakt, że agenci rosyjscy poszukują w gronie sjonistów, znękanych nędzą, dla swych celów prowokatorów i zdrajców.

Niejaki Lifschitz, 45-letni aktywny sjonista, dał się użyć jako agent prowokator i stwierdzono całkiem niezbicie, że otrzymywał on miesięcznie zapłatę 80 rubli. Pozatem rząd rosyjski dawał mu mniejsze kwoty na różne cele sjonistyczne, jak na zapłatę wkładek partyjnych, na fundusz prasowy, oraz na fundusz pomocy więźniom politycznym.

Niejaki Marjanowski, nauczyciel i członek Hechalucu, rozwijał czynność prowokatorską w zakonspirowanym Hechalucu i został wykryty, gdy chciał uzyskać kontakt z centralnym komitetem.

Nie zawsze prowokatorzy podejmywali się wstrętnej czynności za pieniądze. Częstokroć G. U. P. doszła do pewnych wyników w ten sposób, że maltretowało się młodocianych sjonistów, a w szczególności dziewczęta w tym jedynie celu, aby je zmusić do pracy prowokatorskiej pod przyrzeczeniami wypuszczenia na wolność.

W marcu 1926 przymknięto 16-letnią Bertę Lewi z organizacji Haszomer Hazair i torturami zmuszono ją do wyjawienia nazwisk towarzyszy partyjnych. Gdy ją wkrótce wypuszczono na wolność, miała wyrzuty sumienia, przyaresztowano bowiem wszystkich, których nazwiska wymieniła i biedne dziecko popełniło samobójstwo.

W r. 1928 G. U. P. przyaresztowało niejakiego Z. Pinkowskiego z Jekaterynosławia, od którego również chciano wydobyć nazwiska towarzyszy partyjnych.

Z więzienia udało mu się dać o sobie znać w liście w którym doniósł swoim towarzyszom co następuje: „Jakkolwiek nie jestem z wami, wierzcie mi, że z „tamtymi“ nie mam nic wspólnego. Życie nie przedstawia dla mnie żadnej wartości i dlatego je porzucam“. W kilka dni później dowiedziano się o samobójstwie młodocianego działacza sjonistycznego.

Takie jest położenie Żydów w Rosji.

PS. wzywa pomocy policji przeciw żydowskim piekarzom, rzekomo naruszającym ustawę o spoczynku niedzielnym.

„Naprzód“, oficjalny organ PPS., wydrukował w Nrze 117 z dnia 26 maja b. r. następującą notatkę swego korespondenta tarnowskiego:

> W roku 1928 kilkakrotnie omawialiśmy sprawę odpoczynku niedzielnego piekarzy w Tarnowie. Dziś znowu zaczyna się ta sprawa z wypiekaniem z soboty na niedzielę, mimo że tego ustawa wyraźnie zabrania. Prawie wszystkie żydowskie piekarnie, oprócz pp. Hiesigera i Sroki nie zważają na ustawę o spoczynku niedzielnym, lecz wypiekają sobie jak w dni powszednie, a nasza policja w Tarnowie znów snem twardym śpi, tak, jakby to do niej nie należało. Na sprawę tę zwracamy uwagę publicznie, sądząc, że wpłynie to na stanowisko policji tarnowskiej. Jeżeli notatka nasza nie odniesie skutku, powrócimy do sprawy na innej drodze.

Zadziwiającą jest wprost rzeczą, iż tarnowska organizacja PPS. niema żadnych innych trosk i bolów, jak tylko te, iż żydowscy piekarze naruszają odpoczynek niedzielny, pracując w nocy z sobotę na niedzielę.

Ciekawi jesteśmy, czy tarnowski korespondent „Naprzodu“ niechętnie zjada w niedzielę rano do śniadania świeżo wypieczone bułeczki i czy także wszyscy jego towarzysze są oburzeni na żydowskich piekarzy, którzy w sposób legalny lub nielegalny dostarczają ludności miasta w niedzielę rano świeże pieczywo i świeży chleb.

Denuncjacja „Naprzodu“, nawołującego policję do kontrolowania żydowskich piekarzy należy do objawów antysemityzmu, czynu, o którym wspomnieliśmy w poprzednich numerach naszego pisma.

Przymusowy odpoczynek niedzielny stwarza dla żydowskich rzemieślników wprost tragiczną sytuację. Kto zna życie naszych rzemieślników, wie dobrze, jaka wśród tych sfer panuje nędza.

Nędzę tę potęguje przymusowy odpoczynek niedzielny, gdyż Żyd święci sobotę z przekonania, a niedzielę z musu. Żydowski rzemieślnik musi zatem odpoczywać dwa dni w tygodniu.

Ustawa o odpoczynku niedzielnym jest krzywdą dla żydowskich rzemieślników i robotników, bo zmniejsza ich zdolność zarobkową.

Ustawa ta w odniesieniu do rzemieślników nie jest też niczem uzasadnioną, skoro ci wykonują pracę w lokalach zamkniętych i w niczem spokoju niedzielnego nie naruszają.

Można zrozumieć, że ustawy społeczne chcą zabezpieczyć robotnikowi jeden dzień odpoczynku na tydzień. Ale by tym dniem odpoczynku dla Żyda miała być koniecznie niedziela, a nie sobota, to już nie jest wymogiem socjalnej konieczności.

A jednak socjaliści ze szkodą dla żydowskich robotników i rzemieślników stają twardo w obronie tej dla Żydów krzywdzącej ustawy.

Gdyby robotnik chrześcijański naruszał odpoczynek niedzielny, to jeszczeby można zrozumieć oburzenie „Naprzodu“. Cóż to jednak szkodzi klasowym interesom PPS., jeżeli robotnik żydowski po 30-godzinnym odpoczynku sobotnim pracuje w niedzielę, celem uzyskania dochodu, potrzebnego mu na utrzymanie swej rodziny.

W teorji uważacie się za opiekunów i wyłącznych zastępców żydowskich robotników, — w praktyce jednak uprawiacie antysemityzm — antysemityzm czynu! **g.**

PPS. — a Żydzi z Burku i Rynku.

Lokalni działacze PPS. w Radzie miejskiej i Magistracie są bardzo zatroskani o estetyczny wygląd naszego miasta. Szczególnie zaopiekowali się oni stosunkami, panującemi na Rynku i na Burku.

Względy estetyki, czy też—jak podają—względy sanitarne nakazują rzekomo, by z tych placów usunięto kramy, wozy i przeniesiono targi na „Kapłonówkę“.

Cóż to szkodzi działaczom socjalistycznym, skoro przez usunięcie jarmarków na kraniec miasta, setki rodzin żydowskich pozostanie bez chleba.

Na placach tych prowadzą Żydzi swe sklepy i kramy, tam w pobliżu ich mieszkań odbywa się żywy ruch wymienny między ludnością miejską a przybyłymi z okolicy włościanami.

To niepokoi proletarjackie serca PPS. i dlatego szturmują do Magistratu i władz o przeniesienie targu na kraniec miasta.

Gdy na Magistracie nie można było przeforsować tego rodzaju uchwały, zapukano okrężną drogą do Województwa, skąd miał nadejść nakaz „opróżnienia Burku“.

W celu uchylenia tego nakazu interwenjowały w Starostwie delegacje żydowskie, a ostatnio na prośbę Żydów interwenjowała delegacja, złożona z pp. Manaczyńskiego, dyr. Kargola, ks. Paryły i Dra Schenkla.

Spodziewamy się, że apele tut. obywatelstwa nie pozostaną bez skutku i że przed uregulowaniem Kapłonówki i przed wybudowaniem tam odpowiednich budynków dla kupców i kramarzy władze administracyjne nie naruszą istniejącego stanu.

Masowe zgromadzenie wyborców.

W niedzielę dnia 2 b. m. odbyło się na placu Starej Bożnicy masowe zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez żydowski komitet wyborczy.

Po wyborze tow. **Dra Spanna** na przewodniczącego, a tow. **Dra Chometa** na sekretarza zgromadzenia, wygłosił p. **wiceburmistrz Dr Mütz** dłuższe i rzeczowe przemówienie, w którem skreślił działalność obecnie ustępującej Rady.

Obecna Rada miejska zapisała się chlubnie w dziejach miasta Tarnowa. Mimo przeróżnych ataków na obecną Radę, pochodzących z różnych stron, przyszły objektywny historyk określi czas urzędowania obecnej Rady jako okres rozwoju i postępu naszego miasta.

Urządzono bowiem w ciągu tego czasu elektrownię, wodociągi, uruchomiono tramwaje, wybrukowano prawie że wszystkie ulice, nadając w ten sposób Tarnowowi charakter i wygląd wielkiego miasta.

Wojna światowa, która uniemożliwiła dalszy rozwój miasta, postawiła Radę wobec nowych zadań, a przedewszystkiem wobec zadania wzmożenia opieki społecznej i niesienia pomocy biednym i zbiedzonym wskutek działań wojennych. Rada miejska świetnie się wywiązała z tych zadań.

W najcięższej sytuacji, w najtrudniejszych dla miasta chwilach Rada zawsze stała na posterunku i na wysokości swoich zadań.

Bezpośrednio po wojnie miasto nasze stało przed katastrofalnym wprost brakiem mieszkań. Setki rodzin było bez dachu nad głową, gniotąc się po kilka rodzin w jednej wilgotnej norze. Rada uważała za swój elementarny obowiązek zaradzić temu złu, a przynajmniej ulżyć nędzy tych ludzi. A uczyniła ona to w ramach swoich możliwości. Zbudowała kilka baraków i kilka domów mieszkalnych, w których znalazło pomieszczenie kilkaset rodzin za niską opłatą miesięczną.

Ostatnio Rada przystąpiła do większych robót inwestycyjnych. Budowa rzeźni jest już w toku. Wybudowanie hal targowych jest już uchwalone. Planowanem też jest przeprowadzenie kanalizacji w mieście.

Potrzeby szerokich mas ludności naszego miasta znalazły zawsze największe zrozumienie w obecnej Radzie.

Na końcu p. wiceburmistrz Dr Mütz omawia sprawę bloku polsko-żydowskiego i wzywa do tłumnego głosowania na listę, wystawioną przez blok polsko-żydowski, bez korzystania z prawa kreślenia nazwisk pojedynczych kandydatów.

Następnie zabrał głos tow. **Dr Schenkel,** który wygłosił tak pod względem formy jak i treści świetne przemówienie półtoragodzinne.

Obecna Rada, która została wybrana jeszcze przed 17 laty, nareszcie ustępuje. Przez cały czas żądaliśmy ustąpienia obecnej Rady i rozpisania nowych wyborów. Uważaliśmy bowiem, że obecna Rada jest już oddawna przeżytkiem i nie jest wyrazem woli i myśli społeczeństwa naszego miasta.

Wybory te, aczkolwiek są objawem pocieszającym, gdyż przyjdzie do głosu wola ludu, to jednak nas nie zadawalniają, bo opierają się one na systemie przestarzałym i nigdzie już nie istniejącym, na systemie, urągającym wszelkim elementarnym zasadom demokracji. Według tej ordynacji wyborczej istnieją jeszcze warstwy uprzywilejowane, gdyż 550 wyborców z I. Koła, lub około 500 wyborców z II. Koła wysyła na Ratusz tylu przedstawicieli, ilu 16.000 wyborców z IV. Koła. Są głos więcej od drugiej, obejmuje rządy, a „mniejszość“ zostaje bez przedstawicielstwa.

Wobec takiego stanu rzeczy byliśmy zmuszeni szukać sobie sojuszników. A szukaliśmy ich przedewszystkiem po stronie Żydów. Wychodzimy bowiem z założenia, że w chwili kiedy przedstawicielstwo żydowskie na Ratuszu jest zagrożone, musimy zapomnieć o naszych różnicach programowych i partyjnych i stworzyć jednolity front, celem zapewnienia Żydom należnej im ilości mandatów na Ratuszu.

Blok ten, który został zawarty, a w skład którego wchodzą wszystkie ugrupowania żydowskie, z wyłączeniem Bundu, jest tylko blokiem technicznym. My sjoniści, zawierając ten blok, nie zrezygnowaliśmy z naszego programu. Ani na chwilę nie poprzestaniemy naszej walki z bezprogramowością ludowców. Nie zrezygnowaliśmy z naszej walki z wojującym klerykalizmem żydowskim, — z tą grupą ludzi, którzy starają się wyzyskać religię dla celów politycznycch i dla zaspokojenia osobistych ambicyj. Walkę tę dalej toczyć będziemy z taką samą zaciętością, jak dotychczas, zgodnie z naszym programem.

Blok ten nie jest zjednoczeniem programów, lecz ma tylko za cel zapewnienie Żydom odpowiedniej ilości mandatów na Ratuszu.

Ale musieliśmy też szukać sojuszników z pośród społeczeństwa polskiego, ponieważ Żydzi, którzy stanowią tylko 42% ogólnej ludności miejskiej, nie mogliby uzyskać odpowiedniej ilości mandatów bez

porozumienia się z partją chrześcijańską, nawet przy jednolitym froncie żydowskim.

Powstało więc pytanie, z kim się łączyć?

Przyznam się otwarcie — wywodzi tow. Dr Schenkel — że z pośród partyj nieżydowskich sympatje nasze były po stronie PPS. Jako szczerzy demokraci, mamy pewien sentyment do ugrupowań demokratycznych, chociaż istnieje cały szereg faktów, które stawiają liberalność PPS. wobec kwestji żydowskiej pod wielkim znakiem zapytania. Pamiętamy przecież wszyscy, że w czasie piastowania przez p. Daszyńskiego godności wicepremjera, „zaszczycono" nas „Jabłonną". A p. Daszyński, prowodyr PPS., który wyrósł na głosach żydowskich, uważał za stosowne tolerować tę haniebiącą całe żydostwo instytucję. Wiemy też bardzo dobrze, że rządy socjalistów w tutejszej Kasie chorych krwawo odbiły się na Żydach.

Z punktu widzenia naszych interesów gospodarczych należymy do ugrupowań mieszczańskich i dlatego też, gdy usiłowania nasze wciągnięcia PPS. do ogólnego bloku polsko-żydowskiego nie odniosły skutku, musieliśmy z udziału PPS. w tymże bloku zrezygnować.

My sjoniści — wywodzi dalej mowca — jesteśmy z tego bloku dumni. Jako lojalni obywatele państwa, zawsze szczerze życzyliśmy sobie spokojnego i harmonijnego współżycia z społeczeństwem polskiem. Występywaliśmy tylko przeciw poniżaniu nas, przeciw traktowaniu nas jak baranów, których można zawsze i dowolnie za miskę soczewicy prowadzić za nos. Wpajaliśmy w naród żydowski godność osobistą i honor narodowy. Żądaliśmy, aby nas traktowano jako równych z równymi. Obecnie możemy z całą satysfakcją stwierdzić, że nasze postulaty znalazły posłuch nietylko u Żydów samych, lecz nawet u narodów całego świata, a także i w Tarnowie.

Wyrazem tego uznania jest obecnie zawarty blok który został stworzony na podstawie wzajemnej godności i uznania.

Jesteśmy pewni zwycięstwa. Zjednoczone bowiem dwa bloki stanowią potężną siłę, która w dniu wyborów znajdzie swój wyraz w kartkach wyborczych.

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji **p. Batist**, który twierdził, że dotychczasowa Rada była tylko Radą klasy posiadającej. Zarzucił sjonistom „zdrade" programu. Wskazał też p. Batist na silnie zwarte szeregi klasy robotniczej polsko-żydowskiej w walce z zjednoczoną burżuazją polsko-żydowską.

Tow. Dr Spann w dosadnych słowach obalił argumenty p. Batista i udowodnił, że filosemityzm PPS. jest wielce problematyczny. Dla ilustrowania powyższego twierdzenia przytoczył cały szereg faktów z działalności PPS., co naturalnie nie bardzo było na rękę obecnym na zgromadzeniu Bundowcom, skutkiem czego starali się przeszkadzać mu w przemówieniu, co się im wcale nie udało.

Zabrał też głos obecny na zgromadzeniu **p. poseł Ciołkosz**. Na początku p. poseł zawiadomił, że w najbliższym czasie przemawiać będzie na zgromadzeniach robotników żydowskich w języku żydowskim. P. poseł w swojem przemówieniu starał się odpierać zarzuty, podnoszone przeciw P. P. S. przez sjonistów. Wskazał na pozytywne ustosunkowanie się PPS. wobec problemów i potrzeb robotnika żydowskiego. Wspomniał o osobistych jego interwencjach na rzecz robotników żydowskich. Blok polsko-żydowski nazwał obłudnym w przeciwieństwie do bloku socjalistycznego, który jest szczerym, bo opiera się on na wspólnych interesach. IV. Koło uważa p. poseł za czysto robotnicze i dlatego socjaliści przy pertraktacjach o wstąpienie do bloku domagali się wszystkich 12 mandatów z IV. Koła.

Na końcu p. poseł wypowiada ostrą walkę burżuazji polsko-żydowskiej.

Kiedy przewodniczący tow. Dr Spann udzielił głosu przedstawicielowi Poale Sjonu lewicy p. Bittmanowi, Bundowcy wszczęli alarm. W obawie usłyszenia kilku słów prawdy, zaczęli hałasować i śpiewać, celem uniemożliwienia Bittmanowi wygłoszenia swego przemówienia.

Jest to charakterystyczny objaw w obozie socjalistycznym. W chwili, kiedy całe mieszczaństwo jest zjednoczone w walce wyborczej, obóz socjalistyczny, który zawsze głosi hasła solidarności klasowej, jest obecnie nietylko rozdrobniony na drobne grupy, lecz nawet jedna grupa nie dopuszcza przedstawiciela drugiej grupy do głosu.

Rezolucja, odczytana przez Dra Schenkla, przyjęta została przygniatającą większością głosów.

(fr.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy bezinteresownie współpracowali w urządzeniu wieczorku (dnia 4 czerwca br.) na cele „Samopomocy", wyraża gorące podziękowanie

ZARZĄD.



Wykaz puszek ściennych, wypróżnionych w maju.

Brand Baruch 1.—, Friess Moses 4.—, 28 fen. niem., Dr Grünberg 5.27, Klein Peisech 0.50, Lerner Selig 1.—, Perlstein H. 0.50, Russ Henka 3.08, Schneider Salamon 0.50, Dr Schenkel 2.15, Siedlisker Ch. L. 0.50, Singer 0.98, Spanauf Rachela 1.—, Teller Józef 1.—, Turteltaub 0,35, Verständig 2.49, Volkmann J. 0.61, Weisberg M. 1.83, Weltsch Moses 2.75, Wild i Strauss 0.80

Wykaz ogólny za miesiąc maj:

Skarbonki kieszonkowe 131.79. Znaczki 101.80. Las Gordona 11.76. Lag. Beomer 9.—, Hagadah 59.20. Ndarim 332.50. Złota Księga 443.79. Puszki ścienne 442.71. **Suma ogólna 1.532 zł. 40 gr.**

Czerwiec.

Skarbonki kieszonkowe: Flatto 0.90. NN. 23.50.

Różne datki: Rubin Jakób zebrane w Łodzi 31.80. Zebrane na zaręczynach p. Sary Keller z p. Józefem Lipschützem przez p. D. Ungerową i p. Dr G. 80.—.

Od n/żej wyszczególnionych osób:

Hersch Lipschütz 5.—, Simche Keller 5.—, Szulim Kwadratstein 1.—, Salamon Keller 5.—, Chaim Keller 5.—, Majer Lipschütz 5.—, Józef Lipschütz 10.—, Dr Dawid Schmelkes 5.—, J. D. Unger 5.—, Dr St. Frühling 5.—, Anna Kahane 2.—, Bertha Lipschütz 2.—, Adolf Tiefenbrunnen 5.—, Józef Keller 3.—, Emil Lichtblau 5.—, Zygmunt Keller 2.—, Dr G. 5.—, Linhardt 5.—.

Na wpis Organ. Kobiet do Złotej Księgi Fund. Narod. złożyły następujące panie: Engelhardtowa 10.—, Hausmanowa 10.—, Mondscheinowa 5.—, Kornowa 5.—, Zofja Fleischerowa 5.—, Bertha Fluhr 5.—, Weintraubowa 2.—, Drowa Goldbergowa 5.—. Organ. Kobiet 18.—.

W ostatnim numerze było mylnie drukowane: Szkoła Jabne 188.—, zamiast 72.—.

Urząd sanitarny a P. P. S.

Przy Magistracie utworzono Urząd sanitarny, który nie wiedzieć z jakiego powodu dostał się pod wyłączną opiekę P. P. S.

Zanim jeszcze wiedziano, jakie są kompetencje tego urzędu, właściwy naczelnik p. asesor Ciołkosz przyjął 8 urzędników, oczywiście swoich zaufanych.

Widocznie członkowie P. P. S. mają najlepsze kwalifikacje do sprawowania urzędów.

Ale przy wykonywaniu władzy sanitarnej zdarzają się przeważnie bardzo dowcipne kawały.

Znaczna ilość tutejszych właścicieli kamienic otrzymało srogie nakazy, podpisane przez p. asesora Ciołkosza, aby dali odnowić fasady domów.

Zapytać się musimy, co ma wspólnego odmalowanie i odnowienie fasad z kwestją sanitarną.

Czy istotnie wszystkie sprawy sanitarne są tak pomyślnie załatwione, iż brak nam tylko odnowionych fasad niektórych domów?

Gdyby istotnie tak było, mielibyśmy pod względem urządzeń sanitarnych przodujące w Europie stanowisko.

Rynsztokowe metody walki.

Bund używa w obecnej walce wyborczej metod, zaiste potępienia godnych. Dla braku lepszych i przekonywujących argumentów, menerzy Bundu miotają na swoich przeciwników obelgi i oblewają ich kubłami nieczystości.

Na jednem z zebrań bundowskich zamówiony w tym celu zawodowy agitator, niejaki Blum z Krakowa, dla braku lepszych argumentów rzucił się z wściekłością na jednego z naszych najlepszych i najinteligentniejszych towarzyszy, mianowicie na tow. Dra Chometa.

Nie chcemy powtarzać tych ordynarnych przezwisk, rzucanych przez zamówionego bundowca na tow. Dra Chometa.

Okoliczność, że aż z Krakowa sprowadzony bundowiec został użyty do tak wstrętnego i kalumniatorskiego czynu, wskazuje najlepiej, iż wrogowie nasi uważają i to całkiem słusznie Dra Chometa za jednego z najgorliwszych i najdzielniejszych naszych działaczy.

Obrzucanie błotem swych przeciwników politycznych i niczem nieuzasadnione osobiste napaści są najlepszym dowodem na to, że oszczercy i kalumniatorzy innych rzeczowych argumentów przeciwko nam nie mają.

Wiemy, że tow. Dr Chomet z pewnością nie czuje się obrażonym, gdy jakaś kanalja rynsztokowa na niego się rzuca, a zwłaszcza gdy to robi p. Blum, który czuje się dobrze na śmieciach i jest widocznie mistrzem w używaniu ulicznikowskich przezwisk.

Dla nas jednak okoliczność ta jest najlepszym miernikiem na to, jaką wartość przedstawia dla naszego ruchu osoba Dra Chometa, na którego wypuszczono psiarnę zawodowych agitatorów.

Ciekawy objaw filosemityzmu tarnowskiej P. P. S.

PPS. zarzuca Żydom, że przy tych wyborach połączyli się z antysemitami. Nie bardzo to są groźni antysemici, skoro przecież doszło do porozumienia i układu.

Na powyższe zarzuty P. P. S. należy jednak od czasu do czasu przytoczyć pewne fakta, które ciekawe rzucają światło na filosemityzm tutejszych socjalistów.

Przed niedawnym czasem żądali Żydzi powiększenia liczby asesorów o jednego i domagali się, by to nowo kreowane krzesło asesorskie przypadło Żydowi.

Radni z PPS. domagali się jednak, by ustanowić się mająca posada asesora dostała się w ich ręce. Dwóch asesorów było im za mało.

Wówczas ogólnie poważany i zacny kapłan prałat ks. Dr Lubelski zgodził się na powiększenie liczby asesorów o jednego i zaproponował, by tym asesorem wybrano radnego Huttera, który jest Żydem i członkiem PPS.

Ta propozycja nie spodobała się jednak lokalnym wielkościom PPS., którzy woleli zrezygnować z krzesła asesorskiego, byleby nim nie został socjalista-Żyd.

Kreowanie dalszego krzesła asesorskiego i cała ta sprawa poszła w zapomnienie.

Walne zebranie szeklowców.

(hs) W sobotę dnia 1 b. m. odbyło się w szczelnie wypełnionej sali Safa Berura Walne Zebranie szeklowców, celem zajęcia definitywnego stanowiska wobec zbliżających się wyborów.

Zebranie zagaił wiceprezes komitetu lokalnego tow. Dr Spann, przedstawiając w ogólnych zarysach sytuację przedwyborczą, poczem dłuższe referaty na temat: „Wybory do Rady miejskiej" wygłosili tow. Dr Schenkel i Dr Goldberg. Referenci w swych nader ciekawych przemówieniach, wygłoszonych z wielką swadą, złożyli wyczerpujące sprawozdanie z rezultatów dotychczasowej kampanji wyborczej, prowadzonej przez organizację sjonistyczną. Mowcy uzasadnili konieczność połączenia się z innemi stronnictwami żydowskiemi, a następnie utworzenie wspólnego bloku polsko-żydowskiego w sposób rzeczowy i logiczny, daleki od wiecowych i demagogicznych argumentów.

Po uważnem wysłuchaniu referatów przez nader liczne audytorjum szeklowców, otworzył tow. Dr Spann dyskusję, w której się wypowiedziało kilkunastu mowców.

Jako pierwszy zabrał głos p. Silberpfenig. Skąd p. Silberpfenig, który w ostatnich czasach słodko, choć pono bezskutecznie kokietuje p. Batista, znalazł się nagle na zebraniu szeklowców, to pozostanie już tajemnicą tego pana, zmieniającego swe przekonania polityczne z błyskawiczną, wprost podziwu godną szybkością. Ale dajmy spokój temu panu, który dawno już opuścił partję sjonistyczną i przypomnijmy mu tylko, iż w naszych szeregach niema miejsca dla — dezerterów.

Imieniem Hitachdutu złożył tow. Dr Feig deklarację, w której stwierdza, iż jakkolwiek partja jego w zupełności aprobuje działalność komisji politycznej, to jednak nie weźmie oficjalnego udziału w wyborach.

Z ramienia prawicy Poalej-Sjon przemawiali tow. Hausman i Grünberger, występując przeciwko taktyce sjonistów przy obecnych wyborach. Z tym stanowiskiem polemizował tow. Dr Rein, zbijając argumentację naszych lewicowych towarzyszy.

Organizacja Kobiet Nar. Żyd. domagała się przez usta tow. Drowej Weissowej, a jeszcze mocniej i dobitniej przez usta p. Bienenstokówej jednego

mandatu w Radzie miejskiej dla przedstawicielki kobiet.

Na uwagę zasługuje znakomite przemówienie tow. Dra Chometa. Szybko rozprawił się tow. Dr Chomet z chuligańskiemi atakami i bezdennie głupiemi obelgami, któremi został obrzucony przez krakowskiego politykiera bundowskiego, niejakiego p. Bluma, poczem zdemaskował obecną politykę Bundu, zmierzającą w sposób chytry i w najwyższym stopniu obłudny do oderwania młodzieży sjonistycznej od partji przy obecnych wyborach. Młodzież potrafi dać godną odprawę swym nowoupieczonym opiekunom z Bundu i z pewnością pouczy p. Batista, aby raczej pilnował swe własne podwórko, zamiast zakradać się do cudzego podwórza.

Nadto przemawiali tow. Wallach, Ehrlich i Gerstein, poczem tow. Dr Schenkel odpowiedział na wszystkie zarzuty, wysunięte w toku dyskusji, rozprawił się z żądaniami Organizacji Kobiet, ostro skrytykował deklarację Hitachdutu, wreszcie poświęcił kilka słów Poalej-Sjonowi.

Na wniosek komisji politycznej uchwalono:

1. Zebranie szeklowe przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie komisji politycznej.

2. Zebranie szeklowe wybiera komisję, która się zajmie ułożeniem listy kandydatów. W skład komisji weszli: tow. J. Neiger, Dr S. Goldberg, Dr W. Schenkel, J. Heuman, Ch. Kurz, Dr Chomet i Perlbergerowa.

O godz. 1 w nocy zebranie zamknięto.

Z sali sądowej.

Proces o zdradę główną.

(mk) Przed tutejszym Sądem przysięgłych toczyła się dnia 1 czerwca rozprawa przeciwko Majerowi Wolfowi, pomocnikowi krawieckiemu, lat 17, o zbrodnię zdrady głównej z § 58 u. k., gwałtu publicznego z § 81 i 82 u. k. i oporu władzom z § 283.

Rozprawie przewodniczył s. o. Kawecki, wotowali s. s. o. Błotnicki i Dr Szklarzewicz, bronił adw. Dr Aleksandrowicz z Krakowa.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu należenie do nielegalnego związku młodzieży komunistycznej, dążenie do obalenia obecnego ustroju społecznego drogą dyktatury proletarjatu, rozrzucanie i rozpowszechnianie odezw antypaństwowych, pobicie funkcjonarjuszy policyjnych podczas aresztowania oskarżonego na nieudałym wiecu komunistycznym na pl. pod Dębem w czasie wyborów do Rady Kasy chorych i wreszcie stawianie oporu władzom przez nieusłuchanie wezwania do rozejścia się podczas wyż wspomnianego wiecu. Oskarżony do winy się nie poczuwa.

Po przesłuchaniu świadków i mowie prokuratora i obrońcy, sędziowie przysięgli po naradzie wydali werdykt, orzekający 12 głosami winę oskarżonego co do zbrodni zdrady głównej, 9 przeciwko 3 co do zbrodni gwałtu publicznego i 12 co do zbrodni oporu władzom. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 3 i pół roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami i postem co miesiąc, przy wliczeniu aresztu śledczego. Charakterystycznem jest, że ława przysięgłych musiała aż trzykrotnie udawać się na narady z powodu nieumiejętności odpowiedniego sformułowania werdyktu, mimo iż przewodniczący trybunału dość jasno i wyraźnie pouczył przysięgłych co do formy wydania werdyktu.

O zbrodnię gwałtu publicznego.

Dnia 3 czerwca b. r. stanęli przed trybunałem sądu przysięgłych Mieczysław Szumilas i Władysław Skalak, obaj z Ujścia Jezuickiego, którym akt oskarżenia zarzucał gwałtowne najście na dom Balbiny Szarwark i wywołanie strzelaniny, od której zginął śp. Władysław Dymon.

Po dwugodzinnej naradzie wydali sędziowie werdykt, zatwierdzający winę obu oskarżonych, wskutek czego trybunał zasądził Szumilasa na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, a Skalaka na 2 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie, która toczyła się przez 2 dni, przewodniczył s. s. o. Dr Szklarzewicz, wotowali s. s. o. Siedlecki i Kuśnierz. Oskarżał prok. Patroński, — Bronili: Szumilasa Dr Skowroński, zaś Skalaka Dr Witek.

Niedbałość

człowieka w jego zewnętrznym wyglądzie daje — jakkolwiek nie zawsze — obraz jego wewnętrznej wartości. Czy sam zewnętrzny wygląd waszego otoczenia nie wywiera często na was dodatniego lub ujemnego wpływu? Czy nie działa np. na Was odrażająco wykrzywiony obcas i czy nie przenosicie świadomie lub nieświadomie tego wrażenia na daną osobę?

Noście obcasy gumowe BERSON.

Chronicie przez to Wasze obuwie przed przedwczesnem zniszczeniem, a siebie samych przed ujemną krytyką Waszych bliźnich.

Kronika.

Lokalna Komisja Szeklowa zaprasza wszystkich członków i reprezentantów organizacji na posiedzenie likwidacyjne, które odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 2.30 popoł. w sekretarjacie Safa Berura.

Zarazem wzywa się towarzyszy, którzy dotychczas z pobranych szekli się nie rozliczyli, by bezzwłocznie niesprzedane szekle wrócili, gdyż w przeciwnym razie takowe przyjęte nie będą, a L. K. S. zapłaty gotówką domagać się będzie. — W myśl uchwały Egzekutywy Sjonistycznej w Londynie, tracą niezapłacone w określonym terminie szekle prawo głosowania.

Słynna Trupa Wileńska pod kierownictwem M. Mazo odegra w Tarnowie we wtorek 18 czerwca „Kidusz Haszem“, we środę 19 czerwca „Noc na starym rynku“, we czwartek 20 czerwca „Shyllok“.

Teatr wileński stoi pod względem artystycznym i technicznym wysoko. Stylizacja gestu, zespolenie elementu muzycznego i plastycznego z akcją spełnia się u nich naturalnie.

Materjał aktorski zespołu jest znakomity, głosy śliczne, przejście od deklamacji do śpiewu jest głęboko wzruszające.

Na wzmiankę zasługuje wieczór szekspirowski, lepszego bowiem Shylloka niż Wajsslic daremnieby dziś szukać.

Pozostałe bilety na wspomniane trzy przedstawienia sprzedaje księgarnia A. Seidena.

Ze sceny. Stow. ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkół średnich w Tarnowie urządziło dnia 4 bm. w sali Safa Berura „Rewję Humoru i Śmiechu“ pod hasłem „Hallo! Tempo!“ Świetnie inscenizowane tańce, których miłą wykonawczynią była Zosia Haarówna, oraz szereg aktualnych kupletów, odśpiewanych z powodzeniem przez Monka Spielmanna, wprowadziły miły i beztroski nastrój. W drugiej części wieczoru odegrano 2-aktową farsę Marka Twaina p. t.: „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“. Wszyscy wykonawcy byli bez zarzutu. — Zespół muzyczny Ooza-Jazz pod batutą Zygmunta Strahla i ze współudziałem braci Haarów dzielnie przyczynił się do ożywienia wieczoru. Publiczność bawiła się wyśmienicie i gorąco oklaskiwała wszystkich wykonawców.

Z sali odczytowej. Staraniem rewizjonistów odbył się referat znanego działacza rewizjonistycznego tow. Dra Lipmana z Warszawy na temat: „Rewizjoniści a XVI kongres“. Po referacie odbyła się dyskusja.

Z „Ogniska“. Wszelkie podania o przyjęcie do Żyd. Domu Akademickiego w Krakowie, oraz na kolonje wakacyjne „Ogniska“ należy skierować na ręce kol. J. Bienenstoka, pl. św. Ducha 1, najdalej do dnia 10 b. m.

Org. Tarbut. W sobotę 8 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się we własnym lokalu „Oneg Szabat“ pogadanka; prowadzi tow. prof. Kresch.

Organ. Kobiet Nar. Żyd. zawiadamia, że w sobotę dnia 8 b. m. o godz. 5.30 popoł. we własnym lokalu odbędzie się odczytanie dalszego ciągu referatu tow. Silbersteinowej: „Kobieta w życiu społecznym“.

Ż. F. N. Posiedzenie Ż. F. N. odbędzie się w niedzielę dnia 9 czerwca o godz. 8 wiecz. w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się Panie, które biorą udział w zbiórce i wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

Zbiórka uliczna. Dnia 11 czerwca odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz emigrantów palestyńskich.

Kradzieże. Dnia 1 czerwca 1929 został okradziony Tomasz Sitko z Woli Rzędzińskiej, pow. Tarnów, w szczególności skradli sprawcy z kieszeni jego ubrania, gdy wracał z Tarnowa, gotówkę w kwocie 350 złotych.

Przeprowadzone dochodzenia przez policję wykazały, że kradzieży tej dokonali Stanisław Kulaga i Józef Marszałek z Krzyża pow. Tarnów, którzy za skradzioną gotówkę pokupili dla siebie rzeczy, lecz zostały od nich odebrane i zwrócone poszkodowanemu Sitce.

Sprawę kradzieży przekazano Prokuraturze Okręgowej w Tarnowie.

Dnia 2 czerwca b. r. aresztowano służącą Wiktorję Cimek pod zarzutem kradzieży banknotu 500 złotowego, który skradła na szkodę swego chlebodawcy S. K. w Taronwie.

Dnia 2 czerwca br. Tobiasz Balsam, właściciel składu jaj w Tarnowie przy ul. św. Marcina zauważył, że nieznani sprawcy wchodzą do jego magazynu przez okno i skradli 75 kóp jaj, wartości 700 zł.

Policja wdrożyła dochodzenia w tej sprawie i jest na tropie sprawców, lecz nazwisk tychże z wiadomej przyczyny na razie się nie podaje.

Dnia 30 maja aresztowano Karola Michalczewskiego z Żabna, znanego włamywacza, który przybył do Tarnowa na występy złodziejskie i w chwili zatrzymania go posiadał przy sobie narzędzia do włamania.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.